Nr 248. Kraków, Piątek 30 Października 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Pojedyńczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty,

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie **2** koron.
W Austro-Węgrzech **2** koron **70** hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek zamieszczanej obecnie w feletonie „N. Reformy“ nadzwyczaj zajmującej powieści M. Gawalewicza p. t. **„Plemię Anteusza“.**

W dodatku powieściowym rozpoczynamy druk jednej z najcenniejszych, wyczerpanych w handlu księgarskim powieści Bolesławity p. t. **„Bezimienna“.**

Walka o armię.

Nareszcie dowiedziano się, z jakiemi postulatami narodowemi co do armii występuje węgierskie stronnictwo liberalne, reprezentujące większość narodu węgierskiego. Program wojskowy uchwalony przez komisyę tego stronnictwa a odczytany na wczorajszej konferencyi partyjnej, żąda: zmiany odznak wojskowych w myśl dualizmu; używania języka węgierskiego w wojskowej procedurze karnej; przyznania prawa rozstrzygania o udogodnieniach w służbie wojskowej ministrowi honwedów; przydzielenia węgierskich oficerów do węgierskich pułków; wykształcenia oficerów w języku węgierskim; ścisłego ustanowienia wysokości czynnego stanu armii oraz skontyngentowania także rezerwy zapasowej, oraz zmiany służby trzechletniej na dwuletnią.

Żądania te są, jak widzimy, bardzo zbliżone do postulatów skrajnej opozycyi. Brakuje między niemi jedynie zaprowadzenia w armii komendy węgierskiej. Co do tej kwestyi program zawiera w końcu następujące oświadczenie:

„Ustanowienie języka armii jest prawem monarchy, partya liberalna nie wciąga więc do programu swego kwestyi języka komendy i języka służbowego“.

Stronnictwo liberalne nie kwestyonuje więc wprost praw zwierzchniczych korony nad armią, jak to wnosić było można z rozmaitych obiegających pogłosek, przyznaje jej nawet prawo ustanawiania języka komendy w armii. Zmiana, jakiej żąda za zgodą korony hr. Stefan Tisza, odnosi się też głównie do stylizacyi tego zastrzeżenia praw korony. Według wniosku hr. Tiszy ustęp ten ma otrzymać takie brzmienie: Stronnictwo obstaje przy swem stanowisku, — że monarsze przysługuje prawo ustanawiać w całej armii prawo języka komendy i służbowego, a to na podstawie praw monarszych, zawartych w § 11 art. 12 ustawy z roku 1867, uznanych konstytucyjnie.

Pod względem merytorycznym żąda hr. Tisza zmian następujących: zupełnego usunięcia przepisu, według którego znajomość języka węgierskiego ma być nieodzownym warunkiem uzyskania stopnia oficerskiego, dalej modyfikacyi przepisu o szkołach wojskowych w tym kierunku, że tylko większa część przedmiotów ma być wykładana w języku węgierskim.

Te wnioski przyszłego prezydenta gabinetu przyjęła większość stronnictwa oklaskami, natomiast zwalczali je stanowczo: hr. Apponyi i poseł Iwanka. — Zapatrywania i żądania pierwszego różnią się podobno w tych punktach od żądań i poglądów hr. Tiszy, tak że porozumienie między nimi wydaje się na razie wykluczone. Dziś dyskusya nad programem toczy się dalej, dziś też zapewne rozstrzygnie się kwestya, czy hr. Apponyi pozostanie nadal w stronnictwie liberalnem, czy też wraz z grupą swoją przejdzie na stronę opozycyi.

Na sytuacyę polityczną na Węgrzech ciekawe światło rzuca nadesłany nam dzisiaj, a na innem miejscu zamieszczony artykuł naszego korespondenta wiedeńskiego p. t. „Cesarstwo węgierskie“.

Po uchwałach klubu ruskiego.

Lwów, 27 października.

W chwili, kiedy list ten wyjdzie z pod prasy drukarskiej, czytelnicy wasi dowiedzą się równocześnie z depesz telegraficznych o wyniku sprawy ruskiego gimnazyum w Stanisławowie. Ma ona bowiem stanąć, jako punkt pierwszy dziennego porządku jutrzejszych obrad sejmowych. O ogromnem zainteresowaniu się publiczności tą sprawą świadczy okoliczność, że — po ogłoszeniu terminu obrad przez miejscowe dzienniki — kancelarya sejmowa znalazła się w formalnem oblężeniu setek ludzi, żądających biletów wstępu na galeryę. Mobilizują się również — jak słychać — studenci ruscy, w tym podobno celu, ażeby posłom secesyonistom, kiedy wyjdą z gmachu sejmowego, urządzić owacyę, a zarazem zademonstrować przeciw większości sejmowej.

To napięcie umysłów wśród mieszkańców miasta może jednak spotkać się z niespodzianką. Mówią mianowicie w kołach poselskich, że marszałek kraju nie jest zadowolony, że tak wcześnie ogłoszono termin obrad nad gimnazyum stanisławowskiem, i z tego powodu nie jest wykluczonem, iż, ogłaszając na dzisiejszem nocnem posiedzeniu porządek obrad jutrzejszych, nie zamieści tej sprawy, pomimo, że przyrzekł posłom ruskim na jutro. — Ubocznie te szczegóły zapisuję dla charakterystyki chwili.

Ale wymaga także pewnego oświetlenia wiadomość, którą zamieściliście wczoraj, o przebiegu obrad i o uchwałach ruskiego klubu sejmowego. Posiadam mianowicie ze źródła dobrze informowanego wiadomość, że postanowienie posłów ruskich, iż złożą po secesyi mandaty poselskie, nie było dorywczem, ani zbyt ofiarnem. Otrzymali oni podobno zapewnienie w pewnych sferach, że ponowny ich wybór spotka się z poparciem sfer decydujących. Ta okoliczność wpłynęła na to, że posłowie włościańscy, którzy na pierwszem posiedzeniu klubu byli stanowczymi przeciwnikami i secesyi i rezygnacyi z mandatów, dzisiaj dali się już nakłonić do wniosku.

Nie wejdzie tylko do Sejmu jeden z secesyonistów, a to poseł dr Oleśnicki, który na dzisiejszem posiedzeniu klubu oświadczył stanowczo, że nie będzie więcej kandydował i wyboru nie przyjmie. W chwili tak bardzo ważnej dla sprawy polsko-ruskiej w Galicyi wycofanie się dra Oleśnickiego z Sejmu należy przyjąć, jako prawdziwą stratę. Mąż to bowiem — jeden z niewielu w partyi ukraińskiej — który posiada szerszy pogląd na sprawy polityczne, należytą kompetencyę i pewną objektywność sądu. — Teroryzm partyi, która go pchała (a nawet chwilowo popchnęła) do występów takich, jakim była ostatnia jego mowa w Sejmie, niewątpliwie wpłynął na to, iż nie chce on narażać się więcej na ustępstwa przed nieumiarkowaniem i ślepą namiętnością dzisiejszych przewódców.

Wątpliwem jest także, czy poseł z Doliny, ks. Bohaczewski, powróci do Sejmu z łatwością. Przeczuwał on widocznie niepewną przyszłość, albowiem na posiedzeniu klubu bardzo żarliwie opierał się secesyi i składaniu mandatów. Otóż przyczyna tej opozycyi polega na precedensach, nieznanych nawet wielu politykom naszym. Ks. Bohaczewski mianowicie zawdzięcza swój wybór cichej, ale skutecznej pomocy sfer rządowych, które, jak się pokazuje, zawiodły się fatalnie na pokładanych w nim nadziejach. Dzisiaj, odsłoniwszy w Sejmie przyłbicę, dawny protegowany rządu nie ufa już w dalszą łaskę.

Dzisiejsze uchwały klubu ruskiego, jakkolwiek brzmią bardzo wojowniczo, w rzeczywistości są załatwieniem sprawy ze strony Rusinów o wiele łagodniejszem, aniżeli postanowiona pierwotnie sama secesya. Tamta byłaby kłopotliwą przedewszystkiem dla rządu, a następnie dla Sejmu, który stanąłby wobec kwestyi, ażali ma unieważnić mandaty posłów, nie biorących udziału w obradach, a nie będących na urlopie. Obopólne rozgoryczenie i walka w opinii publicznej wzrosłyby jeszcze więcej. — Tymczasem po złożeniu mandatów stanie się zadość wybujałej ambicyi kierowników „ukraińskich“; efekt będzie osiągniętym; Sejm i bez tego kończy sesyę, a po krótkiej przerwie ci-sami posłowie wejdą napowrót. Trzeba przyznać, iż pomysł był wcale dowcipnym, ale posłowie ruscy mało podobno mogą mieć pretensyi do jego autorstwa. „Inni szatani byli tam czynni“.

Prasa ruska, nie przeczuwając widocznie, iż sprawozdanie z posiedzenia ruskiego klubu będzie komukolwiek znanem, zachowuje o tem posiedzeniu głębokie milczenie. — Wieczorne „Diło“ zamieszcza tylko urzędowy komunikat z klubu tej treści: „Klub ruskich posłów sejmowych podaje niniejszem do wiadomości, iż posłowie: Michał Glidziuk i Ksenofont Ochrymowicz z dniem dzisiejszym przestali być członkami ruskiego klubu sejmowego“. — Oleśnicki. — Bohaczewski“. O p. Mandyczewskim nie ma mowy, albowiem nie należał on do klubu.

A więc nawet po tej szumnej manifestacyi, Sejm nie będzie ani chwili bez posłów ruskich. Pozostają w nim pp. członek Wydziału krajowego Glidziuk, oraz Ochrymowicz i Mandyczewski. Wystąpią zaś z Sejmu pp.: 1) A. Barwiński, 2) A. Barabasz, 3) J. Huryk, 4) dr E. Oleśnicki, 5) dr M. Korol, 6) ks. T. Bohaczewski, 7) A. Staruch, 8) D. Ostapczuk, 9) ks. W. Mazikiewicz i 10) dr Mogilnicki. *L. Z.*

O ruskie gimnazyum.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe obudza w stolicy i całym kraju niezwykłe zajęcie. Na porządku dziennym stanie bowiem referat komisyi szkolnej (referent poseł Cieński) w sprawie ruskiego gimnazyum w Stanisławowie. Jak wiadomo, uchwały tej komisyi mają wywołać ze strony posłów ruskich deklaracyę, motywującą złożenie przez nich mandatów i secesyę z Izby. — Wobec tego przypominamy treść uchwał komisyi szkolnej, ktore będą dzisiaj przedmiotem ożywionej dyskusyi i wywołają niezwykły w Sejmie naszym objaw ze strony ruskiej.

Sprawozdanie komisyi szkolnej zaczyna się od stwierdzenia, że jakkolwiek komisya szkolna nie zaprzecza, iż kulturalnym potrzebom narodu ruskiego odpowiadałoby założenie w krótkim czasie nowego gimnazyum, w którem młodzież mogłaby pobierać wyższą naukę w swoim rodzinnym języku, to jednak nie uważa ona za odpowiednie, ażeby „już w chwili obecnej“ zakładać w Stanisławowie gimnazyum z językiem wykładowym wyłącznie ruskim.

„Pominąwszy kwestyę porządku, w jakim przepełnione gimnazya powinny być dzielone — czytamy dalej w sprawozdaniu — jak również kwestyę pozyskania dla gimnazyów ruskich nauczycieli zupełnie odpowiednich, komisya sądzi, że głównie z dwóch przyczyn przytoczona sprawa nie powinna być w tej chwili w sposób stanowczy załatwioną. Pamiętna radykalna agitacya, która sprawę ruskiego gimnazyum w Stanisławowie użyła do swoich, a szkole zupełnie obcych celów, a która nawet uczącą się młodzież użyć chciała za narzędzie dla siebie, popsuła teraz warunki, wśród których kwestyę tego gimnazyum możnaby rozstrzygnąć z całym spokojem bez poddawania się naciskowi z czyjejkolwiek strony. Ze względu na te stosunki należałoby także rozważyć, czy z wielu stron poruszana idea założenia przynajmniej jednego utrakwistycznego gimnazyum we wschodniej części kraju nie dałaby się zastosować z pożytkiem dla obu narodowości“.

Potem proponuje komisya Sejmowi następujące, zgodne z uchwałami sejmowego Koła polskiego rezolucye:

1) Wobec istniejących stosunków, Sejm założenia gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie w myśl wniosku, postawionego przez posła Barwińskiego, nie uważa obecnie za wskazane.

2) Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby się zastanowiła bliżej nad sprawą założenia gimnazyum dla wschodniej części kraju, celem uznania potrzeb kulturnych narodowości ruskiej, mając w zakresie swojego badania także kwestyę utrakwizmu — i w chwili stosownej wniosek stosowny Sejmowi przedłożyła.

3) Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby dołożyła usilnych starań, celem zapewnienia jak najpowszechniejszego i najskuteczniejszego udzielania, względnie obowiązkowej nauki, drugiego języka krajowego w szkołach średnich w Galicyi.

4) Wstawienie w budżet państwowy na r. 1903 pozycyi na gimnazyum ruskie w Stanisławowie bez poprzedniej uchwały Sejmu sprzeciwia się prawom Sejmu, przyznanym mu w ustawie z dnia 23 czerwca 1867 i dlatego Sejm zastrzega się na przyszłość przeciw takiemu naruszeniu praw i prerogatyw swoich.

„Cesarstwo węgierskie“.

Nasz korespondent wiedeński pisze nam pod datą 28 b. m.:

(—r.) Dziś lub jutro rozstrzygnie się kwestya, czy węgierskie stronnictwo liberalne zgodzi się na „stylistyczne“ poprawki programu wojskowego w myśl żądań korony, mianowicie co do interpretacyi §. 11 ugody z roku 1867. Pozornie rozchodzi się już tylko o rzecz niezbyt ważną, ponieważ co do faktycznych żądań wojskowych różnica między stanowiskiem stronnictwa liberalnego a stanowiskiem korony już nie istnieje. Tak przedstawia się sprawa szerszej publiczności, nie zagłębiającej się w meritum sprawy. W gruncie rzeczy atoli spór poważniejszy ma charakter. Pod formą małoznaczących zmian w stylizacyi kryje się sprawa pierwszorzędnej doniosłości dla monarchii habsburskiej, sprawa następstwa tronu.

Programowa interpretacya wspomnianego paragrafu ugody z r. 1867 o prawach zwierzchniczych korony — w tym duchu, że źródłem i rozdawcą tych praw jest naród węgierski, kwestyonuje wprost zasadę rządów „z łaski Bożej“ i dziedziczność tronu. Jeśli bowiem nadanie praw zwierzchniczych nowemu monarsze ma być zależnem od sankcyi narodu, w takim razie nowy monarcha dopiero za zgodą narodu może wejść w prawa króla Węgier, a dziedziczność tronu zamienia się na pośredni wybór monarchy.

Tem się tłómaczy, że sprawa stylizacyi programu wymagała tyle czasu i że korona tak długo się opierała żądaniom węgierskim.

Nasuwa się pytanie, dlaczego właśnie teraz wystąpili Węgrzy z tą interpretacyą praw zwierzchniczych? Na to ogólnie to tylko usłyszeć można zdanie, że jestto odpowiedź na rozkaz cesarski do armii, wydany w Chłopach. To była rzeczywiście formalna przyczyna takiego zaostrzenia się sporu. Obok niej istnieje atoli inna jeszcze.

Od dłuższego czasu już agituje na Węgrzech jakaś niewidzialna ręka za... nową dynastyą. Ręka ta popularyzuje między ludem madziarskim mało znaną osobistość: drugiego syna cesarza niemieckiego Wilhelma, księcia Eitel Fritza, przez rozpowszechnianie jego fotografii w madziarskim stroju z podpisem: „Eitel I, cesarz Madziarów“. Fotografię taką sam widziałem, pokazywał mi ją jeden z polityków węgierskich. Na pytanie moje, jakie ten obrazek może mieć znaczenie, odpowiedział:

— Na razie nie ma żadnego znaczenia; jest to tylko fantazya, która jednakże — jak dodał z uśmiechem — wówczas mogłaby nabrać aktualności, gdyby nam zabrakło spadkobiercy korony.

Potem zaznaczył poważnie:

— Otóż mówi się tak tylko, bo dzięki Bogu panująca nam miłościwie dynastya liczne jeszcze posiada potomstwo. Może to też tylko manewr naszej najskrajniejszej partyi rewolucyjnej.

— Co jednakże znaczy tytuł: „cesarz Madziarów“? — badałem dalej.

— Czy pan sądzi — brzmiała odpowiedź — że Węgry nie posiadają dość siły, aby mogły być udzielnem cesarstwem? Kto wie, co się stać może w przyszłości z Austryą. Kraje niemieckie a prawdopodobnie i ziemie czeskie mogą przypaść w udziale Niemcom. Galicya, postawiona przed alternatywę dostania się pod absolutyzm ruski lub pod konstytucyjne rządy węgierskie, moim zdaniem chętnie się do nas przyłączy, istnieją przecież jeszcze tradycyjne sympatye polsko-węgierskie. Królowie węgierscy posiadają zresztą prawa historyczne do Galicyi i na mocy tych praw przyłączono czasu swego Galicyę do Austryi. Co się tyczy Bośni i Hercegowiny...

— To fantazye — przerwałem...

— Jak się kto na to zapatruje — odparł Węgier. Gdy będziemy mieli za sobą Niemców, wiele dokazać zdołamy, w każdym razie więcej, niż dziś, złączeni z Austryą, zwłaszcza na Wschodzie. Niemcy tam bardzo się zaangażowali, chociaż się tego wypierają, więc i nam w tym kierunku przypadnie ważna misya. Jednem słowem, zamiast Austro-Węgier, cesarstwo madziarskie...

Wiadomo, że do Berlina powołano niedawno pewnego profesora węgierskiego, aby udzielał synom

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

72 (Ciąg dalszy).

Biedna Joasia słuchała tego z wyrozumiałością, ale szyderczy uśmieszek igrał ciągle na jej ustach; spoglądała tylko od czasu do czasu na panią Jasiową i wzruszała z politowaniem ramionami, a nie mogąc już dłużej wysiedzieć na miejscu, podniosła się i, niby żartem, rzekła:

— Okaże się z tego wszystkiego, że ja jestem czarownicą albo znachorką i że pan Romuald jest przezemnie opętany. No, proszę się mnie strzedz teraz, bo gotowam uśpić całe Tarnawice i nie rozbudzić ich aż na przyszłą wiosnę!

Andzi ta pogróżka ogromnie się podobała. Plasnęła w rączki i zawołała:

— Ach, niech pani to zrobi!... Toby było cudownie. Spałybyśmy, jak księżniczki w zaczarowanym zamku!

— Tak, tylko ktoby wtedy krowy doił i konie wyganiał na pastwisko! — odezwał się niezręcznie Tomcio, przejęty swemi ideami gospodarskiemi do szpiku kości, co wywołało ogólny śmiech w salonie i nastroiło rozmowę na ton wesołego dowcipkowania.

Wielkosz dopiero późnym wieczorem wybrał się z powrotem do domu, wymawiając się od pozostania na nocleg obowiązkami gospodarza, który pozostawił w Zastawach tak drażliwego gościa, jak Trojdanowicz.

Odjeżdżał wesoły i orzeźwiony, jak nigdy, a część towarzystwa odprowadziła go jeszcze pieszo na drogę do powozu, żegnając hukaniem: „Hop-hop!“ i wołaniem: „Do widzenia niezadługo!...“

Pani Jasiowa, trzymając w pół Joasię, wracała boczną ścieżyną przez pole ku ogrodowi i swoim zwyczajem rozwodziła się nad Romualdem i jego przyszłością.

— Mój Boże — mówiła — co to z nim będzie?... Serce mi się kraje, gdy na niego patrzę. Teraz biedaczysko odzyskał trochę zdrowia i humoru, ale lada dzień znowu zwalą się na niego kłopoty, i co wtedy?...

Kluczkówna zatrzymała się i po chwili namysłu rzekła:

— Jest na to jedyna rada.

— Jaka?

— Ożenić go.

Pani Jasiowa westchnęła ciężko.

— Ba!... ja już o tem nieraz myślałam, ale to się nie da zrobić.

— Dlaczego?

— Dlatego, że on sam nigdyby się na to nie zdecydował, bo za dumny, aby szukać posagu, a w okolicy niema takich panien na wydaniu, z któremiby go swatać można. Zresztą, moja droga, która panna zechciałaby się poświęcić dla Roma dlatego tylko, aby go ratować?

— Przecież tu nietylko o niego samego chodzi, ale i o ziemię, o coś więcej, niż o małżeństwo, bo o spełnienie obowiązku obywatelskiego!...

Zasłoniła sobie oczy ręką i przez chwilę namyślała się, jakby w głowie jej dojrzewał zamiar, ukrywany od dawna, który teraz wykonać postanowiła.

— Słuchaj Miła — zaczęła spokojnym na pozór, ale wzruszonym głosem — to, co ci powiem, wyda ci się może bardzo dziwnem i niezwykłem, ale wyście mnie wszyscy i tak zawsze za dziwaczkę uważali. Nie powinno ci to sprawić niespodzianki, co usłyszysz.

Wzięła ją za rękę i rzekła:

— Wyjdę za mąż za Roma, jeżeli mnie zechce; upoważniam cię do tego, abyś mu to w mojem imieniu oświadczyła.

Kurkowska stanęła, jak wryta; w pierwszej chwili nie mogła własnym uszom uwierzyć.

Nie była przygotowaną do takiego wyznania, i to ze strony tej oryginalnej, dzikiej Joasi, dla której mężczyźni zdawali się nie istnieć wcale, która sobie o małżeństwie nigdy nawet wspominać nie pozwalała...

A teraz nagle ona sama występowała z tą propozycyą, która brzmiała w jej ustach tak nieprawdopodobnie i zakrawała raczej na żart, niżeli na poważne zwierzenie.

— Co?... co ty mówisz? — zawołała pani Jasiowa.

— To, co słyszysz; gotowam wyjść za mąż za twojego kuzyna — odrzekła stanowczo, spokojnie, jak po głębokim namyśle.

— A czy rozmawialiście z sobą kiedy o tem?

— Nigdy.

— Jakto?... i ty pierwsza, ty sama?...

— Ja pierwsza i ja sama tobie pierwszej mówię o tem.

— Seryo?

— Najzupełniej seryo.

— Ależ skąd ci to do głowy przyszło?... kiedy?... jak?... co to znaczy?

— To znaczy, że stara panna zdecydowała się na małżeństwo.

— Jaka stara!... cóż znowu! Joaśka, ty sobie żartujesz ze mnie?... Powiedz prawdę!

— Czyż ci to tak nieprawdopodobnem się wydaje, żebym została panią Wielkoszową?

Kurkowska rzuciła się jej na szyję z wielką serdecznością i zaczęła ją ściskać i całować.

— Joasiu!... moja droga, moja złota!... Ależ to było mojem marzeniem!... — mówiła ze łzami w głosie, rozradowana i wzruszona do głębi — ja nawet nie wiem... ja jestem tak szczęśliwa samą myślą, że to by było możliwe, że... że doprawdy!... Boże!... jaka ja głupia!... No, patrzaj, ja płaczę... Sama nie wiem czemu, ale mi się tak na płacz zebrało, że...

Przytuliła twarz do jej ramienia i szlochała, śmiejąc się jednocześnie sama z siebie.

Joasia objęła ją za szyję i przycisnęła do piersi, mówiąc:

— Nie bądźże dzieckiem, Miła!... uspokój się!... przecież tu niema powodu do łez. Bądź rozsądną!...

— Nie... bo widzisz, — tłumaczyła się Kurkowska, hamując swoje gwałtowne wzruszenie — to jakoś spotkało mnie tak nagle, tak niespodzianie... a ja temu Romowi biednemu tak dobrze życzę, i tak się jego losem kłopotałam, i my wszyscy uważaliśmy go za straconego a Zastawy... Zastawy za przepadłe już na wieki. Pomyśl tylko, co by to było za nieszczęście!... Ty to sama przecież czujesz, jaka by była strata i krzywda, gdyby tyle ziemi poszło na marne. On by z pewnością tego nie przeżył!

— Tak, tak, — szeptała Kluczkówna — ja to czuję, ja to wiem i dlatego powiedziałam ci, co pozostaje do zrobienia.

Pani Jasiowa znowu całować ją zaczęła.

— Tyś dobra, ty kochana, z ciebie dzielna kobieta!... Ty jesteś anioł, anioł wybawienia!... Bóg ci to wynagrodzi; zobaczysz, jaka będziesz z nim szczęśliwa!

Joasia milczała i pozwoliła jej mówić, a ona, z wrażliwością entuzyastki, przechodząc z płaczu w śmiech i z śmiechu do łez, prawiła w dalszym ciągu:

— Bo ty nie wiesz, jaki on dobry w gruncie i szlachetny, tylko przedrażniony, zgnębiony, nieszczęśliwy a dumny; on by tego nigdy nie okazał, co czuje. To już taka dziwna, harda, ambitna natura. Czy ty uwierzysz, że on nam nawet ze wszystkich trosk swoich nie chciał się zwierzyć? Ja musiałam z niego dopiero słówko po słówku wyciągać. Ale teraz wszystko się poprawi, jestem pewną!... Dla niego ta propozycya spadnie, jak z nieba. Mieć taką żonę, jak ty, z taką głową, z takiem sercem, to przecież prawdziwe szczęście, to łaska Boska!... Ja zaraz jutro z samego rana pojadę do niego, rozmówię się z nim i przywiozę go do ciebie, — bo tak trzeba zrobić, prawda?... Ach, Boże!... jak to będzie dobrze, jak dobrze!...

Klasnęła w ręce i cieszyła się, jak dziecko; potem przytuliła się znowu do Kluczkówny i, zbliżywszy usta do jej twarzy, spytała:

— I ty go kochasz, Joasiu? bardzo go kochasz?... powiedz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wilhelma II lekcyj języka madziarskiego. Profesor nie mógł się tam udać, gdyż odmówiono mu urlopu, a podobno nawet paszportu. Lecz o nauczyciela węgierskiego języka nie trudno. Młodzi książęta już może władają językiem węgierskim. W każdym razie to zamiłowanie synów cesarskich do języka węgierskiego jest rzeczą osobliwą.

Chociażbyśmy atoli nie przywięzywali wagi do tego, co m. mówił ów polityk węgierski, chociażbyśmy uważali to jedynie za wybryki fantazyi rewolucyjnej, obecna sytuacya polityczna jednak będzie nam się przedstawiać, jako bardzo poważna. Faktem jest, że następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, nie jest popularnym na Węgrzech. Ta okoliczność oraz podeszły wiek monarchy — oto tło, na którem dopiero zrozumiałym się stanie właściwy charakter walki o prawa zwierzchnicze korony na Węgrzech.

Zakończenie ogólnej rozprawy budżetowej.

Wczoraj wieczór ukończył Sejm krajowy ogólną dyskusyę budżetową. Po pośle Skałkowskim zabrał głos pos. Rutowski i stwierdził z radością, że tegoroczną sesyę sejmową charakteryzuje głównie zbliżenie się wszystkich stronnictw Izby w poglądach ekonomicznych. Gdy dawniej Sejm dzielił się na optymistów, którzy pchali Sejm w kierunku polityki śmielszej, i na pesymistów, którzy znowu stali na straży finansów krajowych, to dziś widać w tym względzie znaczniejsze zmiany. Po kraju nurtują śmielsze prądy, zaczyna się jego emancypacya. Te śmiałe prądy znalazły także odgłos w Sejmie, poprzechodziły bowiem w nim wnioski, dla których poprzednio nie było tu odgłosu. Postęp w tym kierunku jest jeszcze zbyt słaby, administracya nasza nie jest zadowalniająca i wymaga reform. Istnieje tylko różnica w poglądach na te reformy. Gdy lewica kładzie nacisk główny na cel, jakiemu administracya ma służyć, to przeciwnie prawa strona Izby kładzie większy nacisk na siłę rządzenia, aniżeli na jego dobroć. Mowca odpiera dalej insynuacye, jakoby ktoś chciał odjąć Rusinom wszelkie prawa, jakoby ktoś chciał skuć w niewolę i zmusić Rusinów do tego, aby zeszli z drogi legalnej. Naród polski o tem nie myśli. Aby ocenić stanowisko Rusinów, należy odczytać cały szereg artykułów w dziennikach ruskich, gdzie nawołuje się do wyparcia Polaków za San i t. p. Naród polski chętnie przystąpi do zgody, celem dalszej wspólnej pracy z Rusinami. Mowca wyraża nadzieję, że ta zgoda przyjdzie do skutku. (Oklaski).

Wybrano następnie mowców generalnych. — Jako generalny mowca „contra" przemawiał poseł ruski ks. Mogilnicki. Mowę swoją oparł na twierdzeniu, że jakkolwiek Polaków i Rusinów los złączył na tejsamej ziemi, to przecież „Polacy są tu panami, Rusini dziadami". Zarzuca więc mowca Polakom, że niesprawiedliwi są wobec Rusinów, czego dowodem jest bardzo szczupły udział Rusinów we wszystkich reprezentacyach, a zwłaszcza w prezydyach Rad powiatowych. — Mowca wytoczył potem skargi na duchowieństwo katolickie w Galicyi wschodniej.

Kwestyą ruską zajmował się także mowca generalny za budżetem, poseł Milewski, tłomacząc przyczyny powstania kwestyi gimnazyum ruskiego w Stanisławowie i zaburzeń z powodu wyboru rektorem ks. Fijałka. Mowca dał następnie przegląd prac, dokonanych przez autonomię, poczem zastanawiał się nad poszczególnemi rubrykami budżetu.

Na tem o północy zamknął marszałek posiedzenie Sejmu.

Zamach na gubernatora.

Zamach na generał-gubernatora Kaukazu, księcia Golicyna, wykonany został rzeczywiście przez Armeńczyków i był aktem odwetu za brutalność i bezwzględność, z jaką książę przeprowadza ustawę o zaborze armeńskiego majątku kościelnego.

Gazety warszawskie podają dziś następujący urzędowy opis zamachu:

„Wczoraj o godzinie 4 po południu, kiedy główny naczelnik Kaukazu, generał-adjutant książę Golicyn, z małżonką powracał ze zwykłego spaceru zamiejskiego, w pobliżu ogrodu botanicznego, w miejscu bezludnem na ekwipaż napadło trzech „złoczyńców", tubylców. Jeden z nich jął zadawać księciu ciosy kindżałem w głowę, a dwóch starało się go wyciągnąć z powozu. Siedzący na koźle kozak zeskoczył na ziemię i zaczął walczyć z napastnikami, a tymczasem powóz zdołał odjechać. „Zbrodniarze" zbiegli w głęboki wąwóz, zarosły krzakami, a za nimi puścili się w pogoń policyant i osoby prywatne. Wkrótce nadbiegli z miasta strażnicy konni i kozacy konni. „Złoczyńcy", przebiegając od krzaka do krzaka, wszczęli strzelaninę wymienną, podczas której jeden z nich padł zabity, drugi ranny jest śmiertelnie, a trzeci ciężko.

„Naczelnik kraju, jak się okazało, ma zadane dwie rany cięte kindżałem w głowę przez czapkę, jednę w twarz; lewa ręka również poraniona. Kości czaszkowe nie uszkodzone, rany nie są niebezpieczne. Księciu nałożono opatrunek, poczem wyszedł on do zgromadzonych w pałacu przedstawicieli i przedstawicielek miejscowego towarzystwa. Ranni zbrodniarze zmarli. W mieście panuje ogólne (?) oburzenie".

Generał piechoty, książę Jerzy syn Sergiusza Golicyn, członek rady państwa i senator, urodził się 1832 r. W roku 1896 mianowany był głównym naczelnikiem zarządu cywilnego na Kaukazie, dowódcą wojska kaukaskiego okręgu wojskowego i nakaźnym atamanem kaukaskiego wojska kozackiego, oraz generał-adjutantem. Jest on bratem znanej w kołach towarzyskich Warszawy p. Konstantowej Górskiej.

Kronika.

Kraków, 29 października.

Podziękowanie za ofiarność. „Zarząd Macierzy szkolnej ogłasza pismo następujące:

Z prawdziwą radością przyjęła ludność polska Śląska austryackiego wiadomość o upaństwowieniu gimnazyum polskiego w Cieszynie. Nietylko dlatego cieszono się powszechnie, że osiągnęliśmy wreszcie cel, do któregośmy tyle lat wytrwale zdążali, a co nam się już dawno słusznie i sprawiedliwie należało, ale też i głównie dlatego, że młodzież nasza nie będzie już musiała wysługiwać się obcym, kształcąc się w cudzych zakładach naukowych w obcym języku i tradycyach, i pod obcym wpływem i nadzorem. Pewna błoga otucha wstąpiła w serca wszystkich, że lepsza zawita przyszłość dla naszego kształcącego się młodego pokolenia i całego kraju, jak skoro ten pierwszy przybytek nauki polskiej w Cieszynie ufundowaliśmy.

Ale nie dość jest dać wyraz uczuciom swej radości i zadowolenia z powodu szczęśliwie dokonanego dzieła; potrzeba koniecznie w tej chwili przypomnieć sobie to, że zakład ten mamy do zawdzięczenia całemu polskiemu społeczeństwu, które po wszystkich ziemiach polskich, nie wyjmując i śląskiego ludu, na ten zakład się składało. Ono to jest owym wspaniałomyślnym mecenasem naszym, który swych ofiar nie znał miary, ale ciągle hojną ręką dokładał grosz do grosza, aż się doczekaliśmy tej chwili, kiedy rząd sam, przekonany o konieczniej potrzebie tego zakładu, w swoją administracyę go przejął. Temu to całemu społeczeństwu polskiemu w ogólności, a każdej jego jednostce w szczególności, należy się od nas, Ślązaków, szczera i głęboka wdzięczność za to gorliwe popieranie naszych usiłowań, które pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem.

Zarząd „Macierzy szkolnej", pragnąc dać wyraz tym gorącym uczuciom żywej wdzięczności wszystkich Ślązaków, postanowił na swem posiedzeniu z dnia 30 września 1903 r. odezwać się do całego społeczeństwa i imieniem Polaków śląskich jaknajserdeczniej za tę pomoc i ofiary podziękować. — „Bóg zapłać!" wszystkim razem i każdemu zosobna, ktokolwiek grosz wdowi ofiarował na ten zakład, któremu życzymy, aby jak najdłuższe lata istniał, rozwijał się i błogie promienie oświaty dla dobra naszego ludu po kraju szerzył.

Cieszyn, dnia 25 października 1903 r.

Zarząd „Macierzy szkolnej".

Kwesta na cmentarzu. W dniach 1 i 2 listopada na rzecz „Przytuliska" uczestników powstania z r. 1863/4 kwestować będą przy grobie weteranów następujące panie: od godz. 9 do 10 zrana Stanisława Koszykowa, od 10 do 11 Tadeuszowa Bednarska, od 11 do 12 hr. Janowa Mieroszowska, od 12 do 1 po południu Marya Hupkowa, od 1 do 2 Lina Borzęcka, od 2 do 3 Edmundowa Klemensiewiczowa, od 3 do 4 Aniela Miklaszewska, od 4 do 5 Marya Morawska, od 5 do 6 Zofia Jordanowa, od 6 do 7 Marya Turska.

Nabożeństwo żałobne. Jutro o godz. 10 rano odprawione zostanie w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kaliksta barona Horocha, kapitana kwatermistrzostwa, ozdobionego krzyżem złotym „Virtuti Militari", prezesa i założyciela Towarzystwa opieki weteranów wojsk polskich z r. 1830 i 1831, na które komitet Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich rodaków zaprasza.

Budżet miejski. Wczoraj obradowała sekcya ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego i uchwaliła z budżetu miejskiego na r. 1904 dział VI (roboty publiczne) i dział VIII (zarząd targowy).

Ochrona parku dra Jordana. Z powodu, że park dra Jordana ulega ciągłym i dotkliwym uszkodzeniom, którego dopuszczają się wyrostki, od Czarnej Wsi przechodząc przez parkan do parku, poleciła sekcya ekonomiczna magistratowi, aby obmyślił skuteczny środek przeciw takiemu wdzieraniu się do parku i niszczeniu krzewów, trawników i pomników.

Sprawy skarbowe miasta Krakowa. Wczoraj obradowała sekcya skarbowa Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Alberta Mendelsburga. — R. m. dr Ponikło złożył na posiedzeniu tem sprawozdanie dotyczące zamknięć rachunkowych funduszu wodociągowego, administracyjnego i funduszu budowy wodociągu miejskiego za rok 1901. Dalej sekcya przyjęła do wiadomości sprawozdanie administracyi dochodów z akcyzy i myt drogowych co do poborów z opłat miejskich od syconych miodów w Krakowie. — Następnie sekcya przyjęła do wiadomości sprawozdanie o robotach budowlanych (kanały i t. p.), zapłaconych, a nie pokrytych kredytem Rady miasta, względnie nie zatwierdzonych jeszcze przez Wydział krajowy oraz przyznano kredyt dodatkowy dla potrzeb miasta w kwocie 500 koron, w końcu przyznano subwencyę 1.000 koron dla krakowskiego Towarzystwa dobroczynności.

Wydział Towarzystwa samopomocy lekarzy przypomina wszystkim członkom, że nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 1 listopada br. o godz. 10 w sali Kopernika. Zarazem zaprasza Wydział do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tem zgromadzeniu, gdyż na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy: zmiana statutu, wnioski i rezolucye, które imieniem lwowskich lekarzy zgłoszą wysłani na zgromadzenie delegaci. Lekarze, nie należący do Towarzystwa, mogą się wpisać bezpośrednio przed rozpoczęciem walnego zgromadzenia i już jako członkowie wziąć udział w obradach.

O znalezieniu zwłok hr. dra Wincentego Tyszkiewicza w „lasku cygańskim" w Bielsku podaliśmy onegdaj wiadomość z przytoczeniem źródła („Głos Narodu"). Tymczasem wiadomość ta nie sprawdza się. Pani Wincentowa Tyszkiewiczowa ogłasza bowiem w „Czasie", że zwłok jej męża nie znaleziono. Dr Tyszkiewicz wyszedł d 26 września z domu i pomimo poszukiwań prywatnych i urzędowych dotąd go nie znaleziono.

Z teatru miejskiego piszą nam: Repertoar ogłoszony na tydzień bieżący ulegnie zmianie. W niedzielę z powodu uroczystego święta zamiast powtórzenia krotochwili Fristana Bernarda „Sprawa Mathieu", graną będzie tragedya Szekspira „Hamlet" z paniami Wysocką, Senowską; panami Kotarbińskim, Mielewskim, Przybyłowiczem i Zelwerowiczem w rolach głównych.

Biuro informacyjne dla studentek uniwersytetu (ul. św. Marka l. 8 m. 2) podaje do wiadomości, że od 29 bm. udziela bezpłatnie wszelkich informacyj. Biuro poleca nauczycielki z wykształceniem uniwersyteckiem, które podejmują się przygotowania do matury, gimnazyum, seminaryum i wszelkich korepetycyj.

Z miłości i z przyjaźni. Onegdaj wieczorem w mieszkaniu swem przy ulicy Łobzowskiej robotnica z fabryki tutek, Marya Ptasińska, z rozpaczy po porzuceniu jej przez konkurenta, zażyła wielką dozę rozczynu z zapałek fosforowych. Mieszkająca z nią razem służąca Adamczykówna — z przyjaźni swej dla Ptasińskiej — uczyniła tosamo, tak, że obie dziewczęta, w groźnym stanie choroby, odwiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala św Łazarza.

Znachor i złodziej. Józef Ledwos, znany policyi i sądowi jegomość, który za oszustwo, kradzież i „znachorstwo" siedział nieraz w więzieniu, obecnie będąc na wolnej stopie udał się do Regulic, gdzie przyjęty na nocleg przez włościanina Talowskiego, wykładał temuż w zajmujący sposób rodzimą alchemię, astrologię, hieromancyę, wróżenie z kart i t. p. wyższe „sztuki". Podczas tych „wykładów" Ledwos dostrzegł, że Talowski ma w kufrze książeczkę Kasy oszczędności na 2000 koron i gotówką 600 koron. Na drugi dzień więc, przy powtórnych wykładach, Ledwos w „cudowny" sposób zeskamotował Talowskiemu te skarby, lecz wyśledzony całkiem w sposób ziemski przez policyę powędrował do więzienia.

Bankructwo kupca wiejskiego. Dzisiaj przed trybunałem karnym krakowskim toczyła się rozprawa, będąca smutną ilustracyą, jak prowadzonym jest u nas handel drobny, po małych miasteczkach i wsiach. Michał Ziaja, rolnik w Łagiewnikach za Podgórzem, chciał dopomódz sobie i podnieść dobrobyt wioski przez założenie sklepiku z towarami. Zebrawszy więc co miał grosza, założył przed czterema laty taki sklepik, lecz nie umiejąc ani czytać, ani pisać, ani rachować, nie prowadził żadnych kupieckich zapisków i gospodarował tak, że musiał przed półrokiem zawiesić wypłaty, będąc winnym wierzycielom kilkaset koron. Aby ujść płacenia tych długów, sklepiku wprawdzie nie zamknął, ale zostawiwszy go na barkach żony, sam wyjechał do Hamburga, gdzie kupiwszy sobie kartę okrętową miał wyruszyć za Ocean na zarobek. Ale na doniesienie wierzycieli policya aresztowała Ziaję w Hamburgu i odstawiła go do Krakowa, gdzie przesiedział w więzieniu śledczem 4 miesiące, mimo że kwota za odsprzedaną kartę okrętową wyrównała jego długi.

Na dzisiejszej rozprawie, po obronie oskarżonego przez dra Wł. Lewickiego, trybunał skonstatował, że oskarżony popadł w niewypłacalność i ruinę wskutek nieumiejętności rządzenia się oraz niesumienności wierzycieli, którzy gwałtownem ściąganiem pretensyi sklep mu i towary zabrali, — uwzględniwszy dalej niebywale długie w takich wypadkach więzienie śledcze, oskarżonego od winy i kary uwolnił, upominając go, aby na przyszłość uprawiał rolę, a do handlu bez znajomości alfabetu i czterech działań się nie brał.

Z kroniki policyjnej. Jan Dukiet, dobrze znany policyi i sądom osobnik, który także siedział 5 miesięcy w więzieniu za kradzież, dokonaną w administracyi naszego pisma — obecnie aresztowany został w Jaworznie, gdzie się ukrywał i wałęsał po ukradzeniu futra u dra Hołubowicza przy ulicy Siemiradzkiego w Krakowie.

Wybory pod osłoną wojska. Ze Stanisławowa donoszą do „Wieku Nowego" dnia 28 b. m.: Z powodu odbywających się tu dziś wyborów do powiatowej Kasy chorych, szwadron kawaleryi, 30 żandarmów i 2 kompanie piechoty z najeżonemi bagnetami otoczyły magistrat, gdzie odbywają się wybory. Wzburzenie wielkie. Kilkakrotnie już przychodziło do bójek. Zachodzi obawa rozruchów. Wojsko skonsygnowane.

Zaburzenia poczynają przybierać groźne rozmiary. Wczoraj w południe kawalerya pędziła galopem przez miasto. Tłum obrzucał wojsko kamieniami. Sklepy pozamykane. — Do tej pory przedsięwzięto liczne aresztowania.

Ze Stanisławowa telegrafują nam w tej sprawie: Z okazyi odbywających się tutaj wyborów do powiatowej Kasy chorych przyszło tutaj wczoraj do ekscesów ulicznych. Bezpośrednim ich powodem było aresztowanie akademika Zakrzewskiego ze Lwowa. Zakrzewski przybył do Stanisławowa przed kilku tygodniami i wedle relacyi władz, rozpoczął agitacyę socyalistyczną. W poniedziałek 26 b. m., kiedy naczelnik biura stanisławowskiej powiatowej Kasy chorych, Józef Brueck, wracał wieczorem pociągiem pospiesznym z Halicza, gdzie przeprowadzał wybory do Kasy w obecności koncepisty namiestnictwa Illasiewicza jako komisarza rządowego, Zakrzewski przystąpił na dworcu do Breucka i uderzył go z nienacka w twarz krzycząc: „to masz za szachrajskie wybory, aleś jeszcze nie gotowy", poczem tak szybko zniknął w tłumie, że obecny przy zajściu koncepista Illasiewicz nie miał możności interweniować. Skutkiem tego prokuratorya państwa w Stanisławowie zarządziła aresztowanie Zakrzewskiego. Podczas gdy aresztowanego prowadzono pod eskortą do sądu przyszło w mieście do zaburzeń. Zarekwirowane wojsko obrzucono kamieniami. Aresztowano kilkunastu ekscedentów.

Odbywające się 28 b. m. w samym Stanisławowie wybory do Kasy chorych przerwano. Głosowało dotąd 1000 wyborców, drugie tyle ma jeszcze oddać głos.

Po odroczeniu wyborów ponowiły się zaburzenia uliczne. Żandarmerya użyła broni palnej, raniąc dwu ekscedentów. Potrzebne środki ostrożności zarządzono.

Inny telegram donosi ze Stanisławowa: Wybory do Kasy chorych ukończono dzisiaj. W mieście zapanował spokój. Wczorajsze demonstracye trwały do godziny 11 w nocy. Wybito mnóstwo szyb i latarń. Z dwóch rannych ekscedentów, jeden jest lekko, drugi ciężko chory. Dwóch policyantów miejskich odniosło obrażenia cielesne. Kilku żandarmów jest potłuczonych przez uderzenia kamieniami. Aresztowano 54 osób. Dochodzenia w toku.

Do „Słowa Polskiego" donoszą w tej sprawie ze Stanisławowa:

Znajdujący się w gmachu sądowym żandarm dał ognia do tłumu i zastrzelił ucznia Gotfrieda. Zarekwirowano piechotę i dragonów, którzy wykonali szarżę. Tłum ranił śmiertelnie jednego policyanta. O godzinie 6 wieczorem robotnicy z warsztatów kolejowych, uzbrojeni w zabrane z warsztatów kolejowych przedmioty żelazne, przeciągali ulicami, wybijając okna w domach prywatnych, w starostwie i w mieszkaniu p. Rubinsteina.

Wiece przemysłowe. Z Czortkowa piszą nam: Odbył się tu onegdaj wiec przemysłowy, który zgromadził głównie inteligencyę miejską, nieco kupców i garść warsztatowych przemysłowców; z powiatu nie było nikogo; ziemiaństwo widocznie mało interesuje się ważną sprawą odrodzenia ekonomicznego kraju. Przemawiał dr Pawłowski; dyskusya była bardzo ożywiona. „Związek fabryczny" znajdzie z pewnością w naszem mieście dobry grunt dla swej pracy.

Z Jasła piszą nam: Odbyło się tu dziś zgromadzenie okręgowe Towarzystwa rolniczego, na którem omawiano sprawy rolnictwa i Towarzystw rolniczych dotyczące. Dr. Battaglia mówił o związku, jaki zachodzi pomiędzy rolnictwem a przemysłem, wykazując, że rozwój przemysłu w kraju wpłynie na podniesienie się rolnictwa.

Później odbyło się zebranie przemysłowców, którzy wysłuchali referatu dra Battaglii o korzyściach, jakie osiągnąć mogą przemysłowcy przez należenie do „Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego", a wieczorem odbył się wiec przemysłowy.

Zmarli.

Onegdaj zmarł Juliusz Załęski, właściciel dóbr Przezwody i Bugaj, położonych w powiecie sandomierskim, długoletni radca radomskiej dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Ze świata.

Trzechsetna rocznica śmierci Kordeckiego. Dnia 16 listopada roku bieżącego przypada 300 rocznica urodzin Augustyna Kordeckiego, przeora OO. Paulinów na Jasnej Górze, słynnego obrońcy Częstochowy od napaści Szwedów w r. 1655. Pragnąc rocznicę tę uświetnić, postanowili OO. Paulini w wilię dnia pamiątkowego odprawić uroczyste nabożeństwo w kaplicy Matki Boskiej o godz. 9 rano za wszystkich fundatorów i dobrodziejów klasztoru, a w sam dzień 16 listopada takież same uroczyste nabożeństwo w wielkim kościele z katafalkiem za wszystkich zmarłych Paulinów. Ciało ś. p. Augustyna Kordeckiego spoczywa w podziemiach wielkiego kościoła pod kaplicą św. Antoniego. Dokumenty klasztorne świadczą, że Augustyn Kordecki umarł w Wieruszowie, skąd ciało jego przewiezione zostało w dwa dni po śmierci na Jasną Górę i w grobie wspólnym zakonników pochowane.

Na uroczystości te wybiera się do Częstochowy znaczne grono osób z Królestwa i z Galicyi.

„Sokół" polski w Paryżu. Z Paryża piszą nam: W lipcu br. powstało tutaj na nowo, po blisko dwuletniej przerwie, polskie Tow. gimnastyczne „Sokół". Cele, jakie sobie to Towarzystwo postawiło, są te same, co Towarzystw sokolskich w kraju, wobec czego nie wątpimy, że rodacy, przybywający do Paryża, będą wstępowali w nasze szeregi. Mamy nadzieję, że chwile, spędzone w naszym gronie, uprzyjemnią im pobyt na obczyźnie. Towarzystwo nasze liczy obecnie członków 35, a rozwój jego w ciągu ostatnich trzech miesięcy był zupełnie normalny, tak że możemy mieć słuszną nadzieję dalszego powodzenia. Ćwiczenia odbywają się w poniedziałki o godz. 9 wiecz. 36 rue de la Condamine; zebrania w pierwszą sobotę każdego miesiąca w restauracyi „Swoboda" 9 rue Valois.

Czołem! Zarząd.

Kwestya pojedynkowa, dziś będąca na ustach każdego, nie teraz dopiero się wyłoniła. U nas już półtrzecia wieku temu, zajmował się nią gorliwie kaznodzieja kluczborski, ks. Adam Gdacyusz, starając się dziełkiem swojem poruszyć umysły rozpojedynkowanej szlachty. Ciekawa ta broszura nosi tytuł: „Kwestya o pojedynkach. Jeśli kto kogo na pojedynek wyzwać, a wyzwany bez obrazy sumienia nań stawić się może..." Wyszła w Brzegu, roku 1674. Gdacyusz, minister luterski, gromi tu szlachcica odważnie. Wytyka mu opilstwo i swawolę, a zwłaszcza występuje przeciw pojedynkom, które potępia bezwzględnie, a widzi naokoło wciąż, kiedy tylko stół otoczą „kawalerzy", „a jeden drugiemu albo spełnić nie chce, albo jaki inny kłopot powstanie..." S.

Malwersacye adwokata. Wiedeński adwokat, dr Emil Hupmann, został aresztowany z powodu rozmaitych malwersacyj, które dochodzą kwoty 73.000 koron.

Hr. Stefania Lonyay leży w Lucernie chora w hotelu „National". Hrabina nabawiła się przed dwoma tygodniami zapalenia błony brzusznej.

Cholera wybuchła w mieście Wierchno-Udińsku, w kraju Zabajkalskim. Stwierdzono tam 2 wypadki tej choroby, która została zawleczona przez pociąg pocztowy z dalekiego wschodu.

Zamordowanie armeńskiego przywódcy. W Londynie został zamordowany prezes tamtejszego Towarzystwa armeńskich wychodźców, Sagouni, liczący 37 lat życia. Sądzą, że Sagouni padł z ręki radykałów armeńskich, którzy nie godzili się na sposób, w jaki rozdzielał Sagouni fundusze armeńskie. Radykali chcieli, ażeby fundusze owe obracano nie na cele dobroczynne, lecz na rzecz propagandy terorystycznej.

Ruch osobowy w Londynie. Potrzebie 5 milionowej ludności miasta czyni zadość 25 linij kolei żelaznych, które albo z kraju do stolicy zdążają, albo zbudowane są na samem hrabstwie londyńskiem. Długość tych ostatnich wynosi 365 km. z 273 przystankami. Kolejki uliczne mają 184 km. długości, z tej 115 km. należy do hrabstwa londyńskiego i towarzystwa „Nord-Metropolitan", po większej części wydzierżawione zostały. Podług zapisków statystycznych, przewieziono koleją w r. 1900 400, omnibusami 500 milionów ludzi. Kolejami ulicznemi 300, wozami, powozami i statkami parowemi 73 miliony podróżnych, razem więc w r. 1900 przejechało w Londynie 1273 milionów osób.

Mianowania. Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł adjunktów sądowych: Ludwika Wirskiego z Chrzanowa do Dobromila i Aleksandra Krzanowskiego z Dobromila do Chrzanowa.

Minister rolnictwa mianował zarządcami lasowymi asystentów: Ignacego Szczerbowskiego, Eugeniusza Kotowskiego, Jana Rudkowskiego, Ernesta Burzczyńskiego, Michała Sochackiego, Józefa Schmida i dra Władysława Burzyńskiego. Asystentami mianowano elewów: Marcina Kaweckiego, Witolda Roszkowskiego i Zdzisława Hańczakowskiego.

Zabawki klockowe. W dalszym ciągu wzięły akcye po 10 koron na pierwszą fabrykę polską zabawek klockowych następujące osoby: Lucyna Kotarbińska; Wiktorya Niedziałkowska, przełożona pensyi we Lwowie; prof. Lutosławska Zofia; za pośrednictwem prof. Karola Potkańskiego: Ludwik Budziszewski, p. Kondratowiczowa, Teodor Ziembiński, Karol Markus, Józef Kowalski prof. uniwersytetu z Fryburga, Tadeusz Smarzewski, Połoniecki (księgarnia polska we Lwowie), 9 akcye N. N. Całość sumy uzyskanej z rozsprzedanych akcyj wynosi 1200 koron.

Dowiadujemy się, że wystawa zabawek klockowych, której wszyscy z niecierpliwością oczekują, otwartą zostanie przed świętami — i że upominki gwiazdkowe będą mogły być tam nabywane.

Składki. P. Aleksander Matejko złożył: na „Skarb narodowy 7 K 56 h, zaś na Przytulisko weteranów 10 K.

Zamiast oświetlania grobu w Dzień Zaduszny złożyła rodzina Marcoin 5 K na weteranów z r. 1863.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Sprawa Mathieu", krotochwila w 3 akt. Fristanda Bernarda.

W niedzielę po południu: „Młynarz i jego córka"; wieczór: „Hamlet".

W poniedziałek: „Dziady".

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę: „Młynarz i jego córka".

W niedzielę po południu: „Popychadło"; wieczór: „Dwie sieroty".

W przygotowaniu jest „Ogniem i mieczem", obraz dramatyczny w 6 obrazach, przerobiony z powieści Sienkiewicza.

Z kalendarza. W piątek 30 października: Marcelego, Gerarda i Zenobii m.; w sobotę 31 października: Lucylli m. i Antonina; w niedzielę 1 listopada: Wszystkich Świętych.

Wschód słońca 30 października o godzinie 6 m. 57; zachód o godzinie 4 minut 20. Długość dnia godzin 9 minut 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 października termometr doszedł od + 5·4 do + 16·3 C.; barometr wahał się.

Dnia 29 października o godz. 7 rano stan barometru 742·78 mm, termometru 2·8 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 29 października: Pogodnie.

Dział ekonomiczny.

Podatki konsumcyjne w Krakowie. Wczoraj nadeszła z Wiednia do Lwowa decyzya ministerstwa skarbu, które zatwierdziło podwyższone przez Radę m. Krakowa gminne podatki konsumcyjne, z tą zmianą, iż opłaty od piwa mają wynosić 3 K (zamiast 3·60), od spirytusu powyżej 75 procent do 50 K (zamiast 60). Przyjęte przez ministerstwo podwyższenie opłat przysporzy gminie dochodu około 145.000 K.

Sprawa wejdzie na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń Sejmu.

Cechowanie beczek na wino. Ministerstwo handlu wydało nowe przepisy, dotyczące cechowania beczek na wino. Odnośne rozporządzenie można przeglądnąć w Izbie handlowej w Krakowie.

Miejska targowica na bydło. Magistrat krakowski obwieszczeniami po rogach ulic podaje do publicznej wiadomości, że co miesiąc w każdą środę po pierwszym, a gdyby na ten dzień przypadało święto, w następny czwartek odbywać się będą w miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie, przy rzeźni miejskiej położonej, targi na bydło i nierogaciznę, przeznaczone na chów. — Pierwszy taki targ odbędzie się we środę dnia 4 listopada b. r.

Wiedeń. Pszenica 8·30 do 8·70 silnie. Żyto 6·75 do 6·95 b. silnie. Jęczmień 7·10 do 8·50 słabo. Kukurydza 6·50 do 6·70 dobrze. Owies 5·75 do 6·00 silnie. Rzepak 11·10 do 11·40 pewnie.

Pochmurno.

Budapeszt. Pszenica na październik 7·55 do 7·56. Pszenica na kwiecień 7·68 do 7·69. Żyto na październik —·— do —·—. Żyto na kwiecień 6·58 do 6·59. Owies na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 5·58 do 5·59. Kukurudza na wrzesień —·— do —·—. Kukurudza na maj 5·30 do 5·31.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 października.

Klerycy ruscy. Metropolita ks. Szeptycki zniósł zakaz uczęszczania kleryków ruskich na uniwersytet lwowski.

U ks. metropolity Szeptyckiego odbyło się zebranie ekonomiczne, w którem wzięli udział także: op. Oleśnicki, Barwiński, dyrektor Wierzbicki, b. dyrektor Lazarus, dr Kollscher, prof. Dziwiński, Baczewski, Stesłowicz i Battaglia. Na podstawie projektu p. Wierzbickiego ułożono kwestyonaryusz do proboszczów co do istnienia, charakteru i użytkowania produkcyi lnu i konopi we wschodniej części kraju. Potem omawiano sprawę organizacyi handlu i wywozu jaj i drobiu.

Młodzież akademicka żydowska odbyła zgromadzenie, na którem uchwalono: „Zgromadzenie młodzieży niesyońskiej uchwala nie brać udziału w zwołanym na niedzielę wiecu młodzieży żydowskiej, gdyż wiec ten zwołują syoniści, a młodzież niesyońska nie uznaje odrębnych spraw żydowskich".

Zwycięstwo magistratu lwowskiego. Wczoraj w południe magistrat m. Lwowa otrzymał z namiestnictwa pismo z zawiadomieniem, że reskrypt, nakazujący magistratowi używanie języka ruskiego w okólnikach i pismach do instytucyj ruskich, został cofnięty, ponieważ nie odpowiada statutom Lwowa, który uznaje dla lwowskiego zarządu miejskiego język polski jako urzędowy.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Cud św. Antoniego" Maeterlincka; rozpocznie „Zuzanna w kąpieli", obraz sceniczny w 1 akcie Jerzego Grabicza.

W sobotę: „Madame Sherry", operetka Felixa.

W niedzielę po południu: „Posłaniec Nr 6666", operetka; wieczór: „Zmartwychwstanie" Tołstoja.

Proces Kwileckiej.

Berlin, 28 października.

Ci, którzy macierzyństwo hr. Kwileckiej mieli wobec sądu stwierdzić pod przysięgą, na których świadectwo ona sama powołała się, zaczynają przeciwko niej świadczyć i to w sposób nadzwyczajnie obciążający. I tak już w drugim dniu rozprawy sądowej akuszerka, Katarzyna Ossowska z Warszawy, z całą stanowczością przyznała się do winy, a więc tem samem stwierdziła także winę hr. Kwileckiej.

Ossowska, oskarżona przez prokuratoryę o krzywoprzysięstwo i wystawienie fałszywego świadectwa urodzin dziecka, zapytana przez przewodniczącego, czy się poczuwa do winy, odpowiedziała: „Tak". Słowo to wywołało szmer sensacyi pomiędzy słuchaczami, poczem wśród głębokiej ciszy za-

częła zeznawać Ossowska, na pół po polsku, na pół po niemiecku, kalecząc ogromnie ten język.

— Z początkiem roku 1897 — opowiadała Ossowska — gdy podsunięte dziecko liczyło już rok życia, zawezwano mnie pewnego dnia do pałacu hrabiowskiego. Tam hr. Kwilecka oświadczyła mi, że muszę wyuczyć się pod kierunkiem lekarza masowania, ażeby hrabinę masować. Później opowiadała hrabina, że ma wiele zmartwień z tego powodu, ponieważ rodzina jej wątpi o prawowitości jej synka. W toku rozmowy padła przedemną na kolana i błagała mnie, ażebym na wypadek procesu zeznała, że byłam w Berlinie obecną przy rozwiązaniu i że już przedtem badałam hrabinę, celem skonstatowania, w jakim okresie ciąży znajdowała się wtedy. Opierałam się długo, aż wreszcie hrabina zdołała mnie błaganiami swojemi namówić do tego, że wystawiłam świadectwo przez nią żądane. W świadectwie tem potwierdziłam, że na miesiąc przed rozwiązaniem, badałam hrabinę i skonstatowałam ciążę. Uczyniłam to z litości, sądząc, że w ten sposób hrabia i hrabina, mały hrabia i hrabianki pozostaną we Wróblewie. Gdy przywiozłam świadectwo, hrabina powiedziała, że jest napisane brzydko, że każe je przepisać. Powróciła z przepisanem świadectwem, które hrabia Kwilecki, wezwany do pokoju czy też przypadkowo przyszedłszy, przeczytał. Hrabia, odczytawszy świadectwo, odwrócił się i szybko wyszedł z pokoju. Miał dziwną minę, jakgdyby chciał wstyd ukryć.

Zeznanie to wygłosiła Ossowska na pół po polsku, na pół po niemiecku, czyniąc nieustanne uwagi, że uczyniła to z litości. Opowiadała dalej, że podczas procesu cywilnego w Poznaniu potwierdziła przysięgą prawdziwość treści świadectwa najpierw dlatego, ponieważ obawiała się, że w razie przyznania się do fałszerstwa, zostanie uwięziona.

Przewodniczący zapytał, czy hrabina nie wpływała na Ossowską i nie namawiała jej do fałszywej przysięgi.

— Nie — odrzekła Ossowska. — Ale hrabina patrzyła na mnie uporczywie swojemi wielkiemi, czarnemi oczyma. Tylko Knowska przychodziła do mnie i opowiadała, że hrabina jest bardzo rozdrażniona myślę o moich zeznaniach.

Przewodniczący odczytuje owo świadectwo, a na podstawie aktów z procesu w Poznaniu stwierdza, że Ossowska wobec sądu poznańskiego podała nawet położenie płodu w łonie matki i przypuszczalne trwanie ciąży.

— Wszystko kłamstwo — powtarzała Ossowska po każdem zdaniu przewodniczącego.

— Ale podniesiono tutaj, że pani teraz kłamiesz, a w Poznaniu mówiłaś prawdę, i że to jest skutkiem przekupienia.

— Nie prawda! Nie prawda! — wołała Ossowska. Nie wiedziałam, że mogę za krzywoprzysięstwo dostać się do więzienia, ale kryminał jest tysiąc razy lepszy, niż wieczne potępienie.

Okazało się, że Ossowskiej przy spowiedzi kazał spowiednik wyznać prawdę. Na pytanie prokuratora, czy Ossowska uważała małego hrabiego za naturalne dziecko hrabiny, odparła Ossowska: „W cale nie. Myślałam, że hrabina jest jego babką".

Obrońca hr. Kwileckiej, Wronker, usiłował osłabić ważność zeznań Ossowskiej.

— Liczyłaś pani — mówił Wronker do Ossowskiej — na ułaskawienie, jeżeli teraz przysięgę, złożoną w Poznaniu, uznasz za fałszywą i zostaniesz skazaną za krzywoprzysięstwo.

Ossowska zaprzeczyła energicznie, a wtedy na żądanie obrońcy Wronkera przewodniczący odczytał kartki, które Ossowska próbowała wysłać do swojej rodziny. Za pośrednictwem kartek owych, zapewniała Ossowska swoich krewnych, że w dwa dni po skazaniu spodziewa się już powrócić do Wróblewa. Ossowska odpowiedziała, że kartki te pisała tylko dla uspokojenia rodziny. Obrońca Rychłowski również wystąpił przeciwko Ossowskiej, dowodząc jej, że zeznawała inaczej w śledztwie, inaczej zaś obecnie. Stwierdzono dalej, że Ossowska już raz podsunęła dziecko pewnej kobiecie bezdzietnej.

Przyszła kolej na hr. Kwileckiego, który przedewszystkiem zaprzeczył, jakoby był obecnym przy odbiorze przez hrabinę świadectwa od Ossowskiej, a dalej zaprzeczył, jakoby Ossowska działała pod jakąkolwiek presyą. Hr. Kwilecki wyraża się z ogromną trudnością po niemiecku, posługując się często francuskim językiem. Nie poczuwa się do winy i przeczy wszystkim zarzutom, skierowanym przeciwko sobie i żonie.

— Mały hrabia jest synem moim i dumny jestem z tego — wołał hr. Kwilecki.

Przewodniczący podniósł złe pożycie małżeńskie hrabstwa Kwileckich. Wobec służby często hrabina łżyła swego męża, nazywając go „świńtuchem", „gałganem" itp., a hrabia, zdenerwowany ciągłemi zajściami, chciał sobie nawet życie odebrać.

— To już bardzo dawno — mówi hr. Kwilecki — to było jeszcze w r. 1896.

— Tak jest, ale zaraz potem hrabina jedzie do pana do Montreux, gdzie nagle rozpoczyna się ścisłe pożycie małżeńskie, na drugi bowiem rok przyszło na świat kwestyonowane dziecię — zauważył przewodniczący.

— Wobec pięknej przyrody, dalecy od trosk, żyliśmy w zgodzie. Obudziła się dawna miłość — odpowiedział hr. Kwilecki.

— Hm, hm.

W sali powstaje ogromna wesołość, a prezydent pyta dalej:

— Miewałeś pan stosunki z innemi kobietami?

— Parbleu! Jakżebym nie miał — odparł hrabia tak dobrodusznie, jak gdyby to było rzeczą naturalną.

I ta dobroduszność wywołała śmiech homeryczny, jako prawdziwa „vis comica".

Służąca Chwiałkowska, obwiniona o złożenie w Poznaniu fałszywych zeznań, zapewnia, że była świadkiem słabości hrabiny, ale szczegółów nie przypomina sobie z powodu choroby pamięci. Natomiast matka jej, Knowska, opowiedziała z najdrobniejszemi szczegółami sprawę rozwiązania hrabiny.

W ten sposób ukończyło się przesłuchanie obwinionych, poczem trybunał zarządził przesłuchanie niektórych świadków. Zeznania ich nie rzuciły nowego światła na sprawę.

(Telegramy „N. Reformy" z 29 października).

Berlin. Na żądanie pierwszego prokuratora państwa Steinbrechera przesłuchiwano dzisiaj powtórnie świadka Falkowską. Powtórzyła ona swoje spostrzeżenie, że pomiędzy hrabiną a hrabią aż do ostatnich czasów istniał ścisły stosunek małżeński. Św. Mieczysław Moszczeński z Poznania krewny hrabiny, zeznaje że w ostatnim czasie nie utrzymywał żadnych z nią stosunków dlatego też nie znał chopca; gdy go zobaczył w towarzystwie pewnej damy nie wiedząc kto to jest, odrazu powiedział, że to będzie syn hrabiny gdyż tak uderzającem było podobieństwo rysów familijnych. Św. Kubowiczowa, akuszerka która przed 24 laty była przy rozwiązaniu hrabiny, stwierdza że hrabina czuła niechęć do poddawania się badaniom lekarskim. Św. Wardecka z Oporowa, była siedm tygodni zajęta w Wróblewie. Według jej spostrzeżeń z Andruszewską, głównym świadkiem obciążającym, źle się obchodzono w Wróblewie. Podaje, że słyszała raz, jak hrabianka, siedząc wraz z hrabiną w pokoju jadalnym, wyrzucała matce, że dziecku więcej poświęca troskliwości niż jej. Na to hrabina miała odpowiedzieć: „Muszę go uznać".

Na żądanie prokuratora Steinbrechera przesłuchano radcę sądowego Totha, który prowadził śledztwo z oskarżonymi.

Świadek Toth zeznaje, że w przesłuchiwaniu w śledztwie przeszkadzało mu bardzo wielkie przywiązanie służby do państwa.

Sejm krajowy.

(Telegramy „N. Reformy" z 28 października.)

Lwów. Początek posiedzenia o g. 10 m. 10. Odczytano szereg petycyj, interpelacyj i wniosków. Potoczek interpeluje w sprawie nauczycielki Wiktorowej w Gdowie; Włodek w sprawie urzędowania starostwa w Brzesku; Szponder w sprawie wypadku kolejowego w Szaflarach; Oleśnicki i tow. zgłosili 11 interpelacyj, dotyczących nadużyć starostów i nauczycieli ludowych w rozmaitych powiatach; Schätzel zgłosił wniosek o utworzenie seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

Z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego o wcielenie kilkunastu parcel z gminy Grzegórzki do Krakowa odesłano do komisyi gminnej. Na wniosek posła Lea polecono komisyi przedłożyć sprawozdanie do 3 dni.

Sprawy kolejowe.

Leo referował sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie budowy kolei Lwów-Podhajce: 1) o sprawozdaniu Wydziału krajowego o zmianą uchwały Sejmu z 12 lipca 1902 r. i podwyższenie udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei; 2) o petycyi m. Lwowa; 3) o petycyi konsorcyum budowy kolei o podwyższenie udziału o 850.000 koron. Referent zakończył odczytaniem odnośnych wniosków.

Stapiński zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego nad propozycyami, o ile one dotyczą podwyższenia udziału funduszu krajowego.

Schaetzel popiera wnioski komisyi.

Małachowski odczytał oświadczenie:

Skoro konsorcyum budowy kolei, do którego należą przedstawiciele miast Lwowa, Przemyśla, Brzeżan i Podhajec, oświadczyło, że do zrealizowania budowy tej kolei potrzeba jeszcze 850.000 K, a konsorcyum otrzymuje tylko 600.000 K, brak więc jest 250.000 K. Interesenci nie ustaną w staraniach, aby sumę tę uzyskać od kraju. Żadnego wniosku o podwyższenie subwencyi mowca nie stawia, bo wobec opinii większości komisyi kolejowej nie widzi żadnych dla takiego wniosku szans, ale jest przekonany, że Wydział krajowy uczyni wszystko, aby budowa ważnej tej kolei została zapewniona.

Po przemowach członka Wydziału krajowego Dąbskiego i posłów Buynowskiego, Kramarczyka i Schaetzla, wniosek Stapińskiego odrzucono, a uchwalono wnioski komisyi.

Następnie Sejm uznał za potrzebną budowę kolei Kamionka Strumiłowa—Stojanow i załatwił kilka dawniejszych spraw.

Następnie upoważnił Sejm Wydział krajowy do udzielenia imieniem kraju dla projektowanej kolei lokalnej Podgórze-Myślenice-Lubień gwarancyi dla pożyczki pierwszeństwa, którą ma zaciągnąć przedsiębiorstwo tej kolei w sumie najwyżej 2,200.000 K.

Ruskie gimnazyum w Stanisławowie.

Potem Tadeusz Cieński referował o sprawozdaniu komisyi szkolnej w sprawie utworzenia gimnazyum ruskiego w Stanisławowie. Referent przytoczył znane już rezolucye. (Zob. artykuł p. t. „O ruskie gimnazyum").

Mowa posła Barwińskiego.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem zabrał pierwszy głos poseł Barwiński i oświadczył, że zdaniem jego sprawę tę należy traktować ze stanowiska rzeczowego, a nie politycznego, dlatego argumentów, podanych przez komisyę szkolną, a zwłaszcza argumentu co do agitacyi w gimnazyach ruskich i wogóle w obozie ruskim, nie może uznać za stosowny. Już z oświadczenia Rady szkolnej wynika, że zarzut tej agitacyi nie odnosi się tylko do ruskiej, ale i do polskiej młodzieży. Obowiązkiem Rady szkolnej jest zapobiedz rozmaitym agitacyom. Rada szkolna krajowa sama oświadczyła, że posiada dość środków, aby w przyszłości podobną agitacyę uniemożliwić.

Mowca podnosi dalej, że jestto charakterystycznem, iż przy zakładaniu polskich szkół średnich podobnych argumentów się nie podnosi. N. p. zamach polskich uczniów na posła Goetza-Okocimskiego w Tarnowie nie przeszkodził założeniu drugiego gimnazyum w Tarnowie. Mowca wspomniał o demonstracyach słuchaczy lwowskiej politechniki, które miały miejsce w obecności namiestnika i kilku arcybiskupów. Te demonstracye nie miały także szkodliwych konsekwencyj, skoro przyszło do założenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Hr. Stanisław Tarnowski, jako sprawozdawca komisyi szkolnej, radził przed kilku dniami, ażeby zaczekać z założeniem gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, aż nastąpi uspokojenie umysłów. Zdaniem mowcy, robi to wrażenie traktowania narodu ruskiego, jak dziecka. Przez ciągłe odwlekanie najpilniejszych żądań kulturnych narodu ruskiego powiększa się coraz bardziej przepaść pomiędzy narodem ruskim a polskim, przez co uniemożliwia się tym narodom wspólną pracę i pożycie.

Wkońcu wspomniał Barwiński, że jeden z najznakomitszych mężów stanu stanowczo oświadczył, że skoro naród ruski się ciągle rozwija, należy kulturnym jego potrzebom zadość uczynić, gdyż im dłużej ten system przewlekania trwa, tem więcej będzie on kosztował trudów i nakładów.

Mowa Cieleckiego.

Poseł Cielecki wyjaśnia, dla czego zajął obecnie tak odmienne stanowisko od tego, na jakiem stanął w roku 1896 referując sprawozdanie o gimnazyum ruskiem. Wówczas myślał, że będzie możliwem na polu kulturnem pracować razem z Rusinami, dzisiaj jednak widzi, że to było utopią. Jakiś niebezpieczny prąd agituje w społeczeństwie ruskiem. — Agitacyę prowadzą ci, którzy powinni nieść słowa zgody i miłości i za narzędzie do tych agitacyi używają niewinne dzieci. Mowca zapytuje, kto przywróci nam ten spokój, który jest potrzebny dla dobra narodowości? Opatrzność powierzyła rząd Kościoła w godne ręce, miejmy więc nadzieję, że ci dostojnicy Kościoła wpłyną uspakajająco na lud. Wyuzdana prasa ruska rzuciła na mowcę potwarz, jakoby był wrogiem narodowości ruskiej. Jest to fałsz. Mowca kocha naród ruski, lecz występuje przeciw hajdamactwu ruskiemu. W końcu oświadcza, że głosować będzie za wnioskami komisyjnemi.

Mowa posła Korola.

Korol: Może komu wydać się dziwnem, że ja, jako laik, zabieram głos w sprawie szkolnictwa, a może dziwi Was, że ja, należąc do partyi staroruskiej, zabieram głos w sprawie gimnazyum stanisławowskiego, bo wytworzyło się przekonanie, że sprawa gimnazyum stanisławowskiego, to sprawa partyjna tylko Ukraińców i że ruski klub nie żąda go solidarnie. Oświadczamy więc, że żądanie ruskiego gimnazyum jest ogólne, bez oglądania się na partye. Założenia tego gimnazyum domaga się cały naród ruski bez wyjątku. Jeżeli u nas jest jakiś partyjny rozłam, to Was nikt nie powołuje na naszych sędziów. Zostawcie to nam, a nie mieszajcie się do nas. Wy macie rządy w ręku, a wykonujecie je ze szkodą swoją, ze szkodą narodu polskiego i ruskiego, ze szkodą kraju. Wy wzięliście nas w kuratelę i dajecie nam to dobrze i upokarzająco odczuwać. Sprawę gimnazyum postawił ruski klub jako główny swój postulat, a skoro Wy tej sprawy nie uchwalicie, to nasza misya w Sejmie skończona.

My wyciągniemy z tego takie konsekwencye, jakie musi wyciągnąć każdy uczciwy poseł, który nie chce zasłużyć sobie na nazwę renegata, odszczepieńcy i zdrajcy narodu. My odwołamy się do naszego ludu, niech on wypowie w tej sprawie swe zdanie. Wy nie mieliście przyczyny do takiego występowania przeciw nam, w sprawozdaniach bowiem, pierwszem i drugiem, nie znaleźliśmy argumentów przeciwko ruskiemu gimnazyum w Stanisławowie, podane dziś motywa są nieprawdziwe. Przyszła Wam w pomoc ostatnia afera uniwersytecka, której użyliście za parawan dla zasłonięcia swej złej woli. Za wybryk studencki chcecie ukarać cały naród ruski. My tej afery nie pochwalamy, a wywołał ją sam senat wyborem rektorem ks. Fijałka. Poważna prasa polska, rozważni mężowie stanu, każą sprawę tę dobrze rozważyć, a jednak szowinizm przeważa. Rusini nie protestują przeciw zakładaniu szkół polskich, bo są przekonani, że każda szkoła podnosi moralny poziom kraju. Bez nas Sejm przestanie być krajowym, a ustąpienie nasze wywoła burzę w kraju. Jeżeli chcecie tego, to uchwalajcie wnioski komisyi, a wykopiecie przepaść między nami, która nas na długi czas rozłączy. Z naszą decyzyą solidaryzuje się cały naród; pójdziemy między niego z żalem i skargą, a gdy i jego ogarnie ten żal i rozpacz, to my za jego czyny nie bierzemy na siebie odpowiedzialności.

Mowa St. Tarnowskiego.

Stanisław Tarnowski w dłuższem przemówieniu, oklaskiwanem przez posłów konserwatywnych, wykazał, że wnioski komisyi szkolnej nie są odmową założenia gimnazyum ruskiego, lecz odroczeniem tego założenia. Wnioski te nie mają za podstawę względów politycznych, lecz oparte są na rzeczowych powodach. Komisya szkolna była w zasadzie za założeniem tego gimnazyum, miała jednak na względzie, że utworzenie szkół średnich np. w Przemyślu i Rzeszowie, gdzie w gimnazyach jest niezwykłe przepełnienie, jest o wiele konieczniejsze. Mowca kreśli usposobienie ogółu, jakie stworzyły ostatnie wypadki, mianowicie napad na ks. rektora Fijałka. Nie każdy by się dał przeprosić tak, jak on. O polonizacyi nie ma mowy. Gimnazyum damy, ale nie teraz, za rok, za parę lat, a jedna odmowa nie powinna stanowić podstawy twierdzenia, jakoby Polacy tamowali rozwój kulturalny Rusinów. Polacy chętnie daliby dobrowolnie niektóre koncesye Rusinom, ale nigdy nie uczynią tego pod groźbą terroryzmu.

Na tem o godz. $^{1}/_{2}$3 popoł. odroczył marszałek kraj. obrady do godz. 7 wiecz.

Deklaracya posłów ruskich.

Lwów. Posłowie ruscy przygotowali na wypadek uchwalenia wniosków komisyi szkolnej, następującą deklaracyę, ktorą jeden z nich odczyta natychmiast po załatwieniu sprawy założenia gimnazyum ruskiego. (Zapewne dziś na wieczornem posiedzeniu Sejmu. Prz. Red.)

Miara urągań z ruskiego narodu przepełniona. Najdrobniejsze żądanie całego narodu ruskiego, o którego spełnienie dobijali się przez trzy pełne lata posłowie ruscy, za którem przemawia zapewnienie z ust najwyższych, zostało dziś odrzucone, bez argumentów rzeczowych, jedynie skutkiem liczebnej większości posłów polskich galicyjskiego Sejmu, w imię jedynego motywu: nienawiści do narodu ruskiego i dążenia do zniszczenia całego kulturnego rozwoju na jego starej ziemi ruskiej. Wobec faktu, który przedstawia się tylko jako jeden z mnogich podobnych mu aktów polityki tego Sejmu w sprawie ruskiej, wobec tego dalszego faktu, że mamy przed sobą i w innych aktach prawodawczych tego Sejmu dowody intencyj skierowanych ku politycznemu osłabieniu i ekonomicznemu zniszczeniu narodu ruskiego w Galicyi, wobec faktu wkońcu, że długoletnie doświadczenie przekonało nas aż nadto dobrze, że w tym Sejmie i w tym jego składzie nie ma i nię będzie dla nas sprawiedliwości: my członkowie klubu ruskiego sejmowego, odwołując się na deklarację naszą, złożoną na pierwszem posiedzeniu 30. grudnia r. 1901, oświadczamy, że sam honor narodu ruskiego nie pozwala nam dalej pozostawać w tej Izbie, gdzie lojalna i umiarkowana nasza polityka napotyka na systematyczną i w najwyższym stopniu obrażającą nas i naród ruski butę i samowolę. Dlatego opuszczamy ten Sejm, pozostawiając odpowiedzialność, przed sądem historyi i całego cywilizowanego świata, reprezentantom narodu polskiego w Galicyi za zmuszenie nas do tego kroku i podnosząc przy opuszczaniu tej sali w imieniu całego narodu gromki protest przeciw temu strasznemu gwałtowi, jakiego reprezentanci narodu polskiego dopuścili się na bratnim narodzie ruskim. Pod tem hasłem idziemy w naród, który nas tutaj wysłał. Dalsze kroki są jego rzeczą.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 29 października.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych Plehwe wyjechał za granicę.

Odrzucona apelacya.

Lwów. „Dziennik Polski" otrzymał z Wiednia następującą wiadomość:

Jak wiadomo, rektor grecko-katolickiego seminaryum duchownego we Lwowie, ks. Chomiszyn, czując się obrażony tem, że na drugi dzień po znanym wybryku studentów ruskich przeciwko ks. Fijałkowi, studenci polscy nie chcieli wpuścić alumnów ruskich do uniwersytetu, wysłał telegraficzne zażalenie na postępowanie studentów polskich, rektora, namiestnictwa i policyi wprost do ministerstwa w Wiedniu. — Minister Hartel ostudził atoli zapał ks. rektora Chomiszyna, gdyż skargę jego odesłał do namiestnictwa we Lwowie, celem jej zbadania, ks. Chomiszyna zaś pouczył, ażeby w przyszłości nie pomijał drogi przepisanych w takich sprawach instancyj, gdyż w przeciwnym razie jego skargi nie będą uwzględnione.

To zarządzenie wpłynęło prawdopodobnie także na zmianę decyzyi ks. metropolity Szeptyckiego, gdyż cofnął on zakaz, wydany przeciwko uczęszczaniu alumnów na wykłady do uniwersytetu. Od dziś alumni znów na wykłady uczęszczają.

Z Sejmu czeskiego.

Praga. Marszałek krajowy książę Lobkowitz usiłuje doprowadzić do skutku kompromis między Czechami a Niemcami, chociażby tylko w jednej sprawie, a mianowicie co do ustawy o zapomogach z powodu klęsk elementarnych, napotyka jednakże na opór po obu stronach.

Ostateczne żądania Węgrów.

Budapeszt. Dzienniki przeważnie uważają różnice pomiędzy elaboratem komitetu dziewięciu a modyfikacyami Tiszy (Zob. artykuł p. t. „Walka o armię". Prz. red.) za bardzo nieznaczne i zarzucają hr. Apponyemu, że zajmuje niegodne męża stanu stanowisko. „Budapesti Hirlap" wywodzi, że program pozostanie prawdopodobnie tylko na papierze, jeżeli hr. Apponyi wystąpi z liberalnej partyi. Półurzędowy „Pester Lloyd" zarzuca Apponyemu brak rozumu stanu. „Budapesti Naplo" również sądzi, że różnice pomiędzy modyfikacyami Tiszy a uchwałą komitetu dziewiątki są tak nieznaczne, że hr. Apponyi popełniłby błąd ogromny, gdyby z tego powodu przeszedł do opozycyi. Tylko niektóre odosobnione pisma zajmują stanowisko skrajnie opozycyjne.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse" donoszą, że w obozie opozycyi bierze górę prąd łagodniejszy. Prasa opozycyjna występuje ostro przeciwko programowi hr. Tiszy, czyni to jedynie z zasady. W gruncie rzeczy przeważa w opozycyi zdanie, że program Tiszy oznacza ogromny postęp w stosunkach wojskowych w myśl żądań opozycyjnych i że wobec tego powrót do normalnych stosunków jest pożądany.

Budapeszt. Wystąpienie hr. Apponyego na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa liberalnego pogorszyło jeszcze położenie. Stanowisko, jakie zajął wobec programu hr. Tiszy, zmusza skrajną opozycyę moralnie do dalszej obstrukcyi, nie może ona bowiem okazać się bardziej pojednawcza niż hr. Apponyi, który dotychczas należy jeszcze do stronnictwa rządowego. Dzienniki umiarkowane czynią też hr. Apponyego odpowiedzialnym za wszystkie złe następstwa dalszego przesilenia.

Budapeszt. Dalsza przynależność hr. Apponyego do stronnictwa liberalnego zdaje się być niemożliwa. Słychać także, że hr. Apponyi ma zamiar po wystąpieniu ze stronnictwa liberalnego złożyć nietylko godność prezydenta Izby ale także mandat poselski. Pewne wybitne osobistości rozpoczęły starania w tym kierunku, ażeby hrabiemu powierzono stanowisko posła austro-węgierskiego przy Watykanie, aby hrabia stanowisko to przyjął. Obecny poseł br. Seczen kilkakrotnie już bowiem objawił zamiar zrezygnowania z tego urzędu.

Gabinet Tiszy.

Budapeszt. Nowy gabinet jest już utworzony. W skład jego wchodzą: hr. Tisza (jako prezydent i minister spraw wewnętrznych), dr Lukacs (finansów), Hieronymi (handlu), Michał Esterhazy (rolnictwa), Albert Berzeviczy (oświaty i wyznań), Aleksander Ploss (sprawiedliwości), generał Nyiry (honwedów). Tekę ministra „a latere" zatrzyma tymczasowo hr. Tisza.

Krótkie posiedzenie.

Budapeszt. Sejm węgierski zebrał się dzisia na nadzwyczajne posiedzenie. Zjawiło się bardzo wielu posłów. Ławy ministeryalne próżne. Hr. Stefan Tisza zjawił się w Sejmie i zajął miejsce poselskie. Przewodniczący Talian oświadczył, że na życzenie 20 posłów zwołał dzisiejsze posiedzenie, ponieważ jednak posłowie ci swoje podanie cofnęli, więc zapytuje Izbę, czy trwa przy swojem postanowieniu nieodbywania posiedzenia aż do przedstawienia się nowego gabinetu. Izba oświadczyła się w tym duchu, poczem posiedzenie zamknięto.

Rosya apostołką pokoju.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że Lambsdorff wręczył wczoraj prezydentowi Loubetowi odręczne pismo cara Mikołaja, które jest prawie apoteozą pokoju. Car Mikołaj wywodzi w tym liście, że Rosya silniej, aniżeli kiedykolwiek zdecydowaną jest prowadzić swoją politykę pokojową i ma nadzieję, że w sojuszu z Francyą będzie i nadal pracowała dla dzieła powszechnego pokoju i że szczęśliwie będą rozwiązane kwestye na wschodzie Europy i Azyi.

Rosya i Francya.

Paryż. Hr. Lambsdorff wyjechał dziś wraz z ministrem Delcassè do Wersalu. Ogólne tu panuje przekonanie, że rezultatem tej wizyty rosyjskiego ministra spraw zagranicznych będzie uroczyste odnowienie i wzmocnienie rosyjsko francuskiego przymierza. Słychać, że car udaje się na zjazd z Wilhelmem II. do Wiesbadenu, umyślnie wysłał Lambsdorffa do Paryża, aby nie powstało mniemanie, że zjazd Wiesbadeński wymaga osłabienia przymierza francusko-rosyjskiego.

Zajęcie miasta Mukden przez Rosyę.

Petersburg. „Rosyjska agencya telegraficzna" donosi, że wobec bezsilności chińskich władz, które nie dochowały obietnic i wobec panującego tam wzburzenia, **oddział wojska rosyjskiego wkroczył wczoraj do miasta i rozstawił straże.**

Mukden. — Pochodzące z Japonii pogłoski o wzniesieniu portu rosyjskiego nad rzeką Jalu są przesadzone. Wzniesiono tylko wał dla ochrony rosyjskich posiadłości przeciwko Hunguzom. Pogłoski o wkroczeniu japońskich wojsk do Korei, nie potwierdzają się. Anti-rosyjskie demonstracye w Japonii ustały.

Samobójstwo milionera.

Praga. Samobójstwo popełnił tu znany wielki przemysłowiec Teodor Eichmann, który uchodził dotychczas za milionera. Przyczyna samobójstwa dotychczas nie znana.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Podziękowanie.

Dotknięta strasznym ciosem przez śmierć mego ukochanego męża, ś. p. Zygmunta Pelikańczyk Rychtera, za doznanie tyle współczucia podczas jego długiej choroby i za liczny udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym, nie będąc w stanie każdemu zosobna podziękować, na tej drodze składam gorące i serdeczne podziękowanie wszystkim, a w szczególności: Jego Eminencyi Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi Anatolowi Nowakowi, który tylokrotnie odwiedzał chorego, pocieszając go słowem Bożem i błogosławiąc na drogę wieczności; także Przewielebnemu Księdzu Wicerektorowi Drowi Józefowi Kaczmarczykowi, za udzielenie ś. p. mężowi memu kilkakrotnie ŚS. Sakramentów, WW. SS. Miłosierdzia i Duchowieństwu; następnie W. Panu Drowi Adamowi Ackermannowi, za umiejętną, bezinteresowną i bezgraniczną opiekę lekarską, jaką otaczał ś. p. mego męża w czasie jego choroby; wreszcie wszystkim Kolegom, Przyjaciołom i Krewnym Zmarłego.

Eugenia Rychterowa,
wraz z synami.
(2.728)

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 29 października 1903 z godziny 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	[illegible]	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	02	19	12
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastaw. prow. Banku hipot.	111	60	112	60
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101	—	102	—
4% „ „ „	98	—	99	—
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101	60	102	60
4% „ „ „	98	75	99	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesk.	98	25	—	—
4% „ „ „ 41 letnie	98	25	—	—
4 [illegible]	[illegible]	25	[illegible]	25

Do sprzedania spiesznie.

Futra damskie duże, Elki, Popielice prawie nieużywane, Szale tureckie blondyny i t. p., **Planino nowe doskonałe,** meble doskonałej roboty komoda antyk, lustro salonowe wielkie b. piękne, lampy salonowe i do gazu, różne piękne drobiazgi, portyery, dywany używane, przedmioty z bronzu, porcelany. Szafa kuchenna kredensowa, różne rzeczy do domowego użytku. Codziennie od 10 rano do 5 po południu. **Ulica Wielopole 4,** lokalu 2, parter. 2713 1 4

W handlu **Br. Bilewskich w Krakowie,** znajdzie umieszczenie

pomocnik handlowy

zdolny ekspedyent. 2716 1 6

Rutynowany buchalter

katolik, wolny od wojska, obznajomiony z amerykańskim systemem podwójnej buchalteryi i administracyą fabryczną, władający biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, potrzebny do fabryki maszyn w Galicyi.

Zgłoszenia w języku polskim i niemieckim, zaopatrzone w odpisy świadectw, z podaniem wieku, stanu i wymaganej płacy przyjmuje pod znakiem **F. 9512** Ekspedycya ogłoszeń **Haasenstein & Vogler, Wiedeń, I.** 2718 1 3

Fabryka pasów maszynowych IGNACEGO WURMA

w Krakowie, Kanonicza 18,

poleca wszelkich rozmiarów pasy pierwszej jakości po możliwie najniższej cenie. 2480 10 15

Wielki wybór

Lamp i Nafty

poleca znana firma 2391 10 0

JANA ERKERA

Kraków, Szewska Nr 3

Rozwóz nafty darmo.

W Andrychowie

jest **do sprzedania** obszerny

Dom piętrowy murowany z ogrodem

w rynku. Cena 6000 złr. — Zgłoszenia przyjmuje pod **2640** Administracya „N. Reformy". 2640 4 4

Generalna Reprezentacya pierwszorzędnego Tow. austryackiego dla Krakowa i okolicy jest wraz z inkassem do obsadzenia od 1 grudnia b. r.

Przyjęty musi złożyć kaucyą z powodu inkassa. Reflektuje się na inteligentnego pana. Fachowi mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia pod **Reprezentacya 1700** poste restante **Kraków** (za okazaniem kwitu inseratowego). 2692 3 3

Po ukończonej nauce modniarstwa w Wiedniu — świeżo otwarty

Salon Mód

„Heleny"

2658 poleca P. T. Paniom 3 3

kapelusze rozmaitych fasonów, dziecięce, żałobne gotowe i na zamówienie. Przyjmuje się kapelusze do ubierania i przerabiania.

Ceny niskie.

Ulica Grodzka Nr 39, piętro I. przy **Magazynie sukien damskich p. Antoniny Niżyńskiej.**

Ryby morskie.

Obecnie już sprowadzam stale beztranowe, świeże bite ryby morskie w lodzie.

Jest to znakomity środek odżywczy, wychodzi taniej niż mięso, bo nie ma dokładków, żył i kości.

Ryby te rozsprzedaje się na wagę od 1/4 kilo kawałkami w handlach w **Krakowie:** L. Sykutowskiego, ul. Szewska i Ryglickiego, Mały Rynek; w **Podgórzu** L. Szula, Rynek.

Ceny na bieżący tydzień: Łupacz 45, Łosoś 58, Kablion 62, Flondra 70 centów za 1 kg. 2707 2 0

W razie znaczniejszej konsumcyi ceny będą znacznie niższe, gdyż będę mógł sprowadzać wprost z Nordenham.

L. Szul,

wyłączna sprzedaż na zachodnią Galicyę ryb morskich Towarzystwa rybołowczego „Nordsee" w Nordenham.

Nasze niskie ceny wzbudzają podziw!



Trwałe skórzane buciki **damskie** do codziennego użytku para **złr. 2·50.**	Bardzo mocne buciki **damskie** sznurowane para **złr. 2·80.**	Znakomite buciki **DAMSKIE** zapinane para **złr. 3·—.**
Trwałe buciki skórkowe **DAMSKIE** wykładane flanelą para **złr. 2·75.**	Buciki **DAMSKIE** sznurowane ze skóry Box calf, trwałe i eleganckie para **złr. 3·75.**	Wygodne buciki filcowe zapinane z okładami skórkowemi buciki spacerowe para **złr. 2·—.**
Damskie filcowe **Półbuciki** z obcasami para **złr. 1·—.**	Znakomite Buciki sznurowane **dla panienek** para od złr. **2·—** wyżej.	**Damskie buciki** z gumą, z sukna i rosyjskiego laku ciepło wyłożone para **złr. 3·90.**

Pierwszorzędne w świecie obuwie. Ceny bez konkurencyi.

Jedyne Filie w Krakowie tylko **Grodzka 34 i Rynek gł. 47** Linia A-B.

Trwałe skórzane obuwie **męskie** para **złr. 2·80.**	Znakomite obuwie **MĘSKIE** sznurowane para **złr. 3·—.**	Mocne gładkie obuwie **MĘSKIE** z gumą, para **złr. 2·80.**
Eleganckie **MĘSKIE** obuwie sznurowane ze skóry Box calf para **złr. 4·25.**	Eleganckie buciki **damskie** salonowe para **złr. 1·50.**	Dobre, ciepłe obuwie sukienne **męskie** okładane rosyjskim lakierem, para **złr. 4·75.**
Eleganckie lakierki, obuwie salonowe i do tańca para **złr. 2·—.**	Buciki skórkowe sznurowane i zapinane dla dzieci, wykładane flanelą para począwszy od **złr. 1·10.**	Buciki **„MIKADO"** dla dzieci i dziewczynek od **60 ct.-złr. 1.**

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają podziw!

Wyroby najznaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii

sprzedaje **Alfred Fränkel, Spółka komandytowa** przedtem **Mödlinska Fabryka Obuwia** 2661 1 12

UBRAŃKA WEŁNIANE dla dzieci, **KAFTANIKI TRYKOT.** męskie i damskie, **SZALE** szenelowe, **RĘKAWICZKI, KAMASZE, POŃCZOCHY** i **SKARPETKI** wełniane. **KALOSZE** rosyjskie poleca w wielkim wyborze po cenach najtańszych 2615 4 0

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska l. 17.

Centralne ogrzewania i wentylacye

wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye

klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 2126 16 50

Jan Ihnatowicz

we Lwowie i w Krakowie Sukiennice L. 20,

poleca 2545 3 0

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

	hal.
Mydło benzoesowe, przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękość i białość	70
Mydło boraksowe, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie	50
Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk	60
Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikaca. Kawałek	70
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używane do zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze	50
Mydło siarkowo-smołowe, używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości. Kawałek . .	70
Mydło smołowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednem z najlepszych desynfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desynfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych. Kawałek	60
Mydło smołowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie. Kawałek	60
Mydło tymolowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów	100
Mydło taninowe z gliceryną, jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry	70

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 2138 52 0

Kasa ogniotrwała

fabryki Wiesego Nr 1, prawie nowa, tanio **do sprzedania.**

Zgłoszenia: *Zygmuntowska 3,* parter na prawo. 2693 3 3

Szkołę kroju i szycia

otwiera w Krakowie z dniem **1 listopada** dyplomowana krawczyni warszawska. **Ulica Stachowskiego 5,** II p. na lewo. 2660 4 6

Dnia 2, 3, i 4 listopada odbędzie się

LICYTACYA

towarów kolonialnych, starych francuskich i holenderskich likierów, rumu, araku, starych win węgierskich, urządzenia sklepowego aparatu do piwa i t. d. **w lokalu przy ulicy Brackiej L. 13 w Krakowie.** 2720 1 3

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie, właściciele fabryki wód mineralnych. 2144 7 0

Rękawiczki własnej fabryki

poleca firma

A. MIRKIEWICZ

Kraków, ul. Szewska l. 2.

Szanownem Paniom poleca się równocześnie na miejscu **ZAKŁAD MODNIARSKI,** zaopatrzony w najświeższe modele, nadmieniając, że przyjmuje się pióra do fryzowania, czyszczenia i farbowania.

WANDA. 2183 23 0

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1903 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.50 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.05 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.59 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.05 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimiera.

Dla pilnego biednego ucznia z 1 klasy gimn. prosi się o płaszcz zimowy i inne części ubrania. Można złożyć u furty klasztornej *PP. Wizytek, ulica Krowoderska Nr 16.* 2697

Kto chce zdać egzamin **z rach. kupieckiej,** raczy się zgłosić: **Kalwaryjska 47, I. piętro, Podgórze.** 2523 10 10

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 2380 15 0

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 1 K 20 h.

Wysyłam **zupełnie świeże szare pierze gęsie ręką darte,** 1/2 kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy, **Smichów pod Pragą** (690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2729

POLECA SIĘ

MAGAZYN MÓD

KAPELUSZY DAMSKICH

oraz przyjmuje 2439 4 4

DO UBIERANIA i PRZEROBIENIA

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka L. 3, I-sze piętro.

Dochód boczny!

także istotne utrzymanie.

Prace pisarskie, kobiece roboty ręczne. Agenci podróżni, zwyczajni, domokrążcy. Dla każdej osoby coś stosownego. Rada i zajęcie dla każdego. 2735

„Existenz-Centrale",

Podmokłe (Bodenbach) **Czechy.**

Grzyby i rydze,

same drobne główki, we winnym occie i korzeniach wybornie marynowane, w baryłkach 5 klgr. po 2 złr. 80 ct. — oraz **grzyby suszone,** przednie, drobne, białe, z poręczeniem czyste, 1 kg. za złr. 2·40, 5 kg. 10 złr. 50 ct., 10 kg. 19 złr., i t. d. — wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecká ve Svratouchu 175,** p. Svratka (Czechy). 2711 1 3

Miód patokę

z poręczeniem naturalny, czysto pszczelny, z własnej pasieki, kuracyjny i deserowy, w blaszankach 5-klg. po 6 K, **miód do picia** wyborny, w beczułkach dębowych 4 litrowych po 5 K. 50 h wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty za zaliczką pasieka **Adama Górskiego, p. Sieniłkowce koło Denysowa.** Przy większym odbiorze znacznie taniej. 2668 3 10

STANISŁAW LEŚNIAKOWSKI

ELEKTROMECHANIK

Grodzka l. 48, obok kościoła św. Piotra

urządza dzwonki elektryczne.

Za kompletne urządzenie pojedyncze **12 kor.** z gwarancyą roczną.

Poleca się łaskawym względom P. T. i pozostaje z wysokiem poważaniem. 2349 12 0

WOLNOMULARZE

czyli tajemnice lóż masońskich

powieść 2508 8 10

wychodzi w zeszytach po 10 ct. = 20 h.

Do nabycia w Krakowie: w agencyi pism **J. Hopcasa i A. Salomonowej** Pl. Maryacki 2 i w kiosku przy ul. Dietlowskiej, jakoteż w księgarniach, u kolporterów i t. d. Zeszyt pierwszy przesyła na prowincyę **bezpłatnie.**

R. LANDAU,

we Lwowie, Czarnieckiego 3.

M. JAKUBOWSKI

W KRAKOWIE

poleca

Magazyny własne, bogato zaopatrzone,

w Krakowie, Sukiennice 26 i 27,

we Lwowie, pl. Maryacki 10.

Sprzedaje po cenach najniższych:

Wyroby z nowego srebra, srebrzone, czyli z tak zwanego **chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego** 13 próby, ze **złota** dla użytku kościelnego i domowego. 2481 4 8

Naczynia i Zastawy stołowe.

Osoby żądające ulg w wypłatach, zechcą zgłaszać się do kantoru przy ul. Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie.

Dra Oetkera

proszek do pieczywa i cukier wanilinowy

po **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 2107 5 26

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.